

Echo Chełmka

DWUTYGODNIK ZAŁOGI POŁUDNIOWYCH Zakładów Przemysłu Skórzanego „CHEŁMEK”

Chełmek ★ Będzin ★ Jastrzębie-Zdrój ★ Jaworzno-Szczakowa ★ Kęty ★ Kraków ★ Łodygowice ★ Oświęcim
★ Skoczów ★ Żywiec

Nr 16 (1130)
1988-08-25

W dniu Lipcowego Święta

Już po raz drugi Święto Odrodzenia Polski przebiegało w chełmeckim zakładzie pod znakiem spotkania kierownictwa przedsiębiorstwa z emerytami i renciastami. Znakomitym pomysłem było połączenie tej imprezy z finałem Ogólnopolskiego Pleneru Rzeźby Monumentalnej (o którym piszemy na 6 str. „Echa”), gdyż rzeźby były doprawdy znakomitą, najlepszą dekoracją terenu.

Na spotkanie przybyło kierownictwo przedsiębiorstwa nieomal w komplecie — dyrektor naczelny przedsiębiorstwa Bronisław Grzesik, Henryk Pisarek, Stanisław Najda, Janusz Dziurzyński oraz Lucyna Stokłosa (I sekr. KZ PZPR), Elżbieta Strączek (przew. ZZ ZSMP), Piotr Stwora (przew. NSZZ) i Franciszek Jugas.

Przybyłych powitał kierownik Działu Kadry J. Bebak, który prowadził całą imprezę. Po powitaniu głos zabrał dyrektor naczelny przedsiębiorstwa Bronisław Grzesik, (skróć wystąpienia publikujemy na str. 2). Z kolei Lucyna Stokłosa w swoim wystąpieniu nawiązała do 44 rocznicy Odrodzenia Polski, przekazując także serdeczne życzenia dla tych, którzy przez tyle lat pracą i działalnością społeczną przyczyniali się do osiągania przez zakład znaczącej po-

zyzacji na rynkach i w środowisku. Szczególne słowa uznania przekazała aktywowi i członkom Partii.

Po uroczystym zakończeniu Pleneru Rzeźbiarskiego przystąpiono do skromnego poczęstunku oraz rozmów w gronie najbliższych. Słowa uznania należą się chełmeckiej GS za zorganizowanie kiermaszu z atrakcyjnymi produktami spożywczymi. W jednej jednak sprawie organizatorzy nieco jakby „odpuścili”. Otóż radiofonizację terenu zorganizowano dosłownie w ostatniej chwili, na dziesięć zaledwie minut przed rozpoczęciem imprezy. Nie było czasu jej sprawdzić — nic więc dziwnego, iż zenująco wręcz szwankowała. Brakowało też — bardzo udanego w roku ubiegłym — koncertu życzeń w wykonaniu chełmeckich zespołów. Warto o tym pamiętać przy organizacji imprezy w przyszłym roku.

Na plus naszych menadżerów kultury zaliczyć należy szereg atrakcyjnych imprez kulturalnych dla dzieci i dorosłych odbywających się w godzinach popołudniowych i wieczornych.

Wydaje się nam, iż ta nowa tradycja obchodów Lipcowego Święta winna być utrzymana — jest w niej sporo serdeczności, sporo dobrych inicjatyw, a nie ma tego, czego wszyscy już mamy dosyć: to jest oficjalności, pompy i sztywności.

Oszczędność — ile to daje?

Plan oszczędnościowy po raz pierwszy powstał w naszym zakładzie w 1983 r. Stanowi on część większej całości, planu techniczno-ekonomicznego. Być może jest to część przynosząca porównywalnie z innymi mniejsze zyski. Wiadomo bowiem, że podstawą działalności naszego zakładu jest realizacja podstawowa czyli produkcja. Warto jednak, pomimo to, poświęcić temu tematowi kilka zdań.

W 1987 roku zaplanowano 25 zadań, z czego zrealizowano w całości 17, w części 5 zadań, 3 nie zostały zrealizowane. Plan oszczędnościowy powstaje w następujący sposób. Z wydziałów kie-

ruje się do Postępu Technicznego projekty zadań. Tam później analizowane są pod kątem techniczno-organizacyjnym. Taki plan uzupełnia się również o tematy, które proponowane są przez Postęp Techniczny, wynikające np. z wdrożeń technicznych. Zadania, które obejmuje plan oszczędnościowy mają różny charakter. Najczęściej można je podzielić na kilka grup. Pierwszą stanowią zadania określone jako: technika, technologia, organizacja. Druga to oszczędność materiałów. Kolejna to oszczędność paliw i energii. Czwarta związana jest z ograniczeniem kosztów ro-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Jaka jesteś kulturo nasza?...

Jolanta Kocjan

O działalności kulturalnej w Chełmku mieszkańcy nie mają najlepszego zdania. Brakuje imprez masowych, na które z ochotą przychodziliby ludzie, słabo przedstawia się też bieżąca działalność placówek upowszechniania kultury. Odbywające się raz do roku „Dni Chełmka”, czy prace ZKK „Kaktus” nie zaliczają potrzeb kulturalnych mieszkańców, a zwłaszcza młodzieży. Istnieje w Chełmku instytucja, która pro-

gramowo, z obowiązku powinna upowszechniać kulturę. Koordynować działalność wszystkich placówek znajdujących się na terenie miasta i gminy, wychodzić z propozycjami imprez i spotkań, lecz jak wynika z opinii mieszkańców nie spełnia swego zadania. Ta placówka jest MGOK. Ludzie mają wrażenie, że istnieje ona zupełnie niepotrzebnie, a ktoś za nią bierze pieniądze.

Istotnie w tej chwili MGOK nie może pozyskać się nawet żadną sekcją stałą i w ośrodku właściwie nic się nie dzieje. Na lipiec zaplanowane są dwa konkursy plastyczne i wystawa fotograficzna w klubach rolnika oraz występ zespołu z koła gospodyń w Gorzowie.

O wyjaśnienie takiej sytuacji poprosiliśmy dyrektorkę MGOK w Chełmku panią Urszulę Sucherek.

U. Sucherek: W tej chwili MGOK nie dysponuje żadnymi środkami finansowymi na działalność. Dni Chełmka pochłonięły bardzo dużo pieniędzy i dlatego trudno mi cokolwiek planować. Wprawdzie jeszcze czekam na podsumowanie kwartału, ale właściwie już teraz wiem, że jakiś większych imprez nie mogę organizować.

Echo: To znaczy jakich?

U. Sucherek: Na przykład spotkań z ak-torem.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

KINO, DISCO I FOLKLOR

Może nie każdy wie, że nasz chełmecki GS prowadzi także działalność kulturalną. Opiera się ona głównie na 3 klubach Rolnika (w Chełmku, Bobrku, Gorzowie) i Ośrodku Nowoczesnej Gospodyni. W klubach organizowane są dyskoteki, pokazy filmów video, które dotychczas odbywały się w Gorzowie i w Bobrku w czwartki, a w Chełmku w piątki. W Gorzowie zaniechano organizacji dyskotek, bowiem sala jest wynajmowana, a dźwięki z dyskoteki mile przecięt dla młodzieży, mniej są sympatyczne dla gospodarzy budynku.

W klubach, których działalność opiera się również na współpracy z GOK i Towarzystwem Wiedzy Powszechnej organizowane są spotkania, ciekawe prelekcje np. w Gorzowie i w Bobrku zorganizowano pokaz przełoczny z „Panoramą Raclawickiej”. Kluby otwarte są codziennie, wszędzie jest kolorowy telewizor, a w klubie w Chełmku adapter, organy i perkusja. Na instrumentach przegrzywa zespół, ale trudno operować jego nazwą, bo jest to grupa o dość niestabilnym składzie. W klubach można przeczytać prasę, a dzięki temu, że są tam również bufety można lekturę gazet połączyć z wypiciem kawy czy herbaty. W chełmeckim klubie jest zamra-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Czekamy na gości z Riazania

Na pierwszą dekadę września zaplanowano rewizytę delegacji zakładu obuwniczego „Zwycięstwo Października” w Riazaniu, gdzie w lipcu gościli przedstawiciele naszego przedsiębiorstwa.

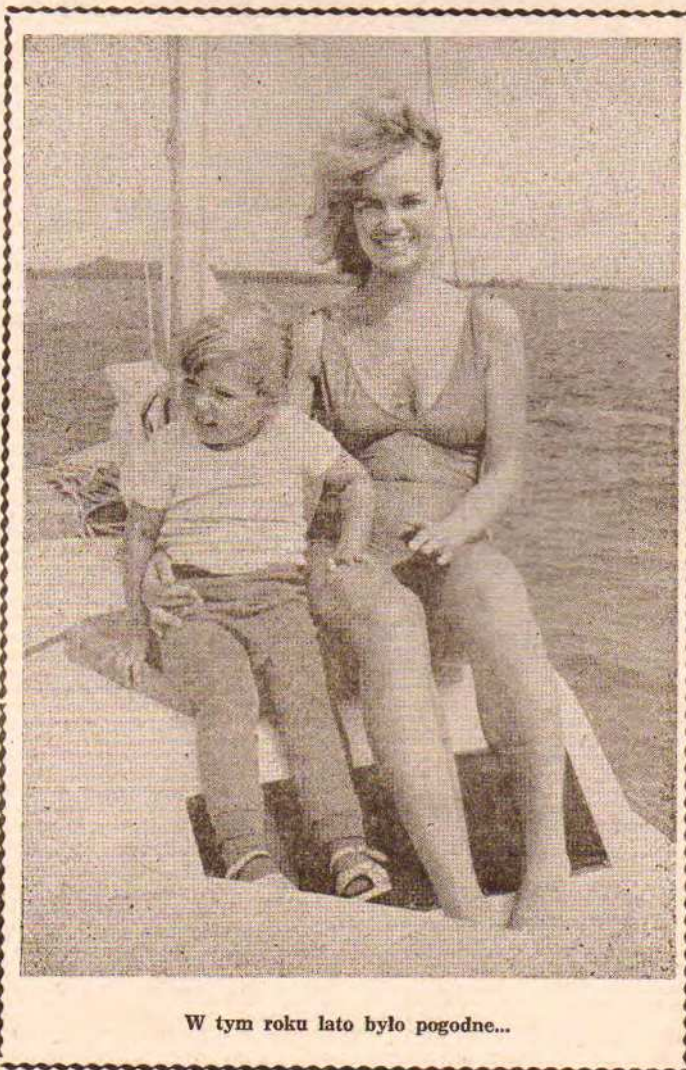
Kilkudniowy pobyt radzieckich gości wypełnią kontakty z kierownictwem i załogą chełmeckiego zakładu, podczas których riazanicy obuwnicy zapoznają się z naszą produkcją i warunkami socjalno-bytowymi, ale także przewidziano zwiedzenie OWP Międzybrodzie, Oświęcimia, Krakowa. Mam nadzieję, iż zasadniczą część wizyty — ta robocza w samym Chełmku — pozwoli na fachową wymianę doświadczeń oraz przyczyni się do dalszych ustaleń w zakresie współpracy między naszymi zakładami i załogami w przyszłości. (r)

Bardzo drogie buty

Sąd Rejonowy w Oświęcimiu rozpoznał w dniu 20 kwietnia 1988 roku w trybie przyspieszonym sprawę Janiny Szczygielskiej c. Czesława i Wacława urodz. 15 stycznia 1965 roku zam. Chełmek ul. Broniewskiego 1/19. Janina Szczygielska w dniu 19. 04. 1988 roku zabrała w celu przywłaszczenia z Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chełmek” dwie pary obuwia damskiego wartości 8.400 zł. Za powyższy czyn Sąd skazał oskarżoną na karę 80.000 zł grzywny oraz zarządził podanie wyroku do publicznej wiadomości.

Włamywaczka ukarana

Prawomocnym wyrokiem z dnia 26. 04. 1988 roku Sąd Rejonowy w Oświęcimiu skazał Władysława Jurek z d. Pątki urodz. 27. 05. 1953 roku w Chrzanowie córkę Stanisława i Zofii z d. Zak zamieszkałą w Chrzanowie ul. Krakowska 12a/2 za to, że 27 stycznia 1988 roku w Chełmku przez odciążenie drzwi wiałała się do szafki pracowniczej skąd zabrała w celu przywłaszczenia kurtki z teksasu, rękawiczki skórzane, portmonetkę o łącznej wartości 29.000 zł na karę jednego roku pozbawienia wolności oraz grzywnę w wysokości 50.000 zł. Wykonanie kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszono określając obowiązki. Jako karę dodatkową orzeczono konfiskatę mienia w części oraz podanie wyroku do publicznej wiadomości.



W tym roku lato było pogodne...

STARAMY SIĘ NAWIĄZYWAĆ DO POPRZEDNICH POKOLEŃ...

Przedstawiamy Czytelnikom „Echa Chelmska” wystąpienie dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa mgr. Bronisława Grzesika na spotkaniu z emerytami i rencistami w dniu Lipcowego Święta.

Zwracając się do wszystkich, którzy przybyli na spotkanie w dniu 22 Lipca, jak i tych, którzy przybyć nie mogli, chciałbym przypomnieć, że spotkanie byłych pracowników naszego zakładu, przewidziane jako impreza w programie obchodów Święta Odrodzenia odbywa się po raz drugi. Spotkanie to zapoczątkowaliśmy w roku ubiegłym podczas obchodów 55-lecia zakładu. Chcemy w ten sposób stworzyć tradycję stałych, corocznych spotkań z emerytami i rencistami w tym świątecznym dla nas wszystkich dniu.

Spotkaliśmy się w dniu Święta Odrodzenia z przedstawicielami wielu pokoleń pracowniczych. Byli wśród nich ludzie, którzy rozpoczęli pracę w zakładzie jeszcze w okresie przedwojennym, tuż po wyzwoleniu, a także w latach następnych. Szereg z nich pracował w zakładzie wiele dziesiątków lat. Byli też i tacy, którzy ze względu na stan zdro-

wia zmuszeni byli do przejścia na rentę.

Ponieważ nie spotykamy się na co dzień, chciałbym powiedzieć kilka zdań na temat aktualnego stanu naszej produkcji, występujących problemów i sposobu ich pokonywania. Zakład — jak wiecie — od kilkunastu lat specjalizuje się w produkcji na eksport. Pomimo różnych przeszkód i trudności systematycznie umacniamy nasze pozycje na wymagających rynkach — angielskim, północnoamerykańskim i zachodnioeuropejskim. Ostatnio rozpoczęliśmy wysyłkę coraz większych partii obuwia na odległy rynek australijski. W sumie z 4,7 mln par corocznie wytworzonego w zakładzie obuwia — na eksport przeznaczamy 2,3 mln par. Produkcja eksportowa umożliwia nam dostęp do nowoczesnej technologii, konstrukcji, wzornictwa oraz techniki obuwniczej i garbarskiej. Dla ludzi — to wyższe wynagrodzenie związane z kwartalną premią eksportową.

Zależy nam również na tym, by obuwie z „Chelmska” było widoczne na rynku krajowym. W tym celu uruchomili-

śmy przed dwoma laty produkcję obuwia wtryskowego, cieszącego się dużym popytem, zwłaszcza wśród młodzieży. Systematycznie modernizujemy produkcję obuwia tekstylnego WEM, a także inne asortymenty przeznaczone na rynek.

Pomimo trudnych warunków gospodarowania w kraju, można powiedzieć, że w zakładzie nie widać kryzysu. Mam tu na myśli postępującą rozbudowę i modernizację parku maszynowego. W tym roku chcemy oddać 11-piętrowy budynek usługowo-techniczny łączący hale 12 i 13. Jest to najwyższy obiekt w Chelmsku i najbliższej okolicy, będący wizytówką naszej firmy. Od dwóch lat prowadzimy inwestycję rządową — rozbudowę wytwórni wótrnej skóry połączonej z budową trzeciej już kotłowni. Wybudowanie i oddanie nowej wytwórni wótrnej skóry opartej na najnowszej, krajowej technologii i krajowych maszynach pozwoli na wyeliminowanie importu wótrnej skóry na podpodszewy i zakładki w skali ogólnokrajowej. Cieszy nas nieźle zaangażowanie prac budowlanych związanych z realizacją tej inwestycji, którą — mam nadzieję — zakończymy w roku 1991.

Zakład na ogół nieźle prosperuje w reformie. W tym roku planujemy osiągnąć około 2 mld czystego zysku. Zapewniamy to środki na pokrycie bieżących potrzeb produkcji i zarobki, a także na modernizację i rozwój. W okresie I półrocza średnia płaca miesięczna wyniosła 46 tys. zł i była o ponad 2/3 wyższa w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Na miarę sił i środków dbamy o potrzeby socjalne i kulturalne naszej załogi. Dla wszystkich dzieci naszych pracowników wystarcza miejsc na koloniach, zaś dla pracowników, rencistów i emerytów — miejsce na wczasach.

Nie brak nam również kłopotów. Należą do nich trudności materiałowe i surowcowe oraz braki w zatrudnieniu. Powążyłbym problem to zbyt powolny przyrost substancji mieszkaniowej. Problemy te staramy się rozwiązywać różnymi

sposobami. Np. łagodzeniu zatrudnienia poprzez postępowanie techniczne, uruchomienia nowych szwalni w miejscowościach, gdzie istnieją lokalne nadwyżki siły roboczej. Ostatnie przykłady to szwalnie w Jastrzębiu, Oświęcimiu i Siemnikach. Jak sami widzicie — nie trwonimy dorobku wielu pokoleń chelmeckich obuwników.

Przedsiębiorstwo klasyfikowane jest wg wskaźników ekonomicznych w pierwszej setce przedsiębiorstw przemysłu przetwórczego w kraju, zaś w przemyśle skórzanym — pierwsze, a w województwie — czwarte!

Mówiąc o dniu dzisiejszym zakładu, o pozytywnych osiągnięciach i trudnościach, o jego dalszej perspektywie, chciałbym podkreślić codzienny wysiłek załogi poszczególnych wydziałów, kadry inżyniersko-technicznej i ekonomicznej zatrudnionej w produkcji i na szerokim zapleczu. Wyrazy uznania należą się aktywowi społeczno-politycznemu, który pomimo skomplikowanej sytuacji w kraju wspiera aktywnie nasze wspólne zamierzenia w produkcji i ekonomice zakładu. Starają się oni nawiązywać do poprzednich pokoleń, przynosząc na nowy grunt doświadczenia tych, którzy odeszli z zakładu i tych, którzy pozostali...

Wiemy, że sytuacja wielu emerytów i rencistów nie jest łatwa. Zakład z uwagi na wielką liczbę swoich emerytów i rencistów, jaka przewinęła się w jego dotychczasowej działalności nie jest w stanie dotrzeć do każdego indywidualnie. Pomoc finansową w trudnych życiowych sytuacjach staramy się okazywać w miarę możliwości każdemu, kto się o to zwróci.

Udział w wypoczynku i kulturze zapewniamy przede wszystkim osobom zrzeczoną w Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Do najstarszych i najbardziej zasłużonych staramy się dotrzeć osobiście, poprzez organizację partyjną, związkową, a także administracyjną. Zakład uczestniczy także w uroczystościach długoletniego pożycia małżeńskiego w Chelmsku i pobliskich miejscowościach.

Z okazji Lipcowego Święta życzę wszystkim pracownikom i byłym pracownikom zakładu — dużo zdrowia, długich lat życia, pomyślności dla Was i Waszych rodzin.

mgr Bronisław Grzesik
Dyrektor Naczelny Przedsiębiorstwa

Jeszcze o szkoleniu politycznym

W nawiązaniu do opublikowanych ostatnio refleksji kilku lektorów szkolenia politycznego warto dodać parę uwag ze strony ZOKI, który jest organizatorem i koordynatorem szkoleń, jak również ośrodkiem związanym na bieżąco i stale z kadrami lektorów zakładów organizacji partyjnej. Trzeba potwierdzić opinie wypowiedzianych się lektorów, iż program tej działalności faktycznie przeciążony był dotychczas tematyką obowiązkową, wskazaną w wytycznych KC PZPR obowiązkujących wszystkie instancje partyjne. W roku szkoleniowym 1987/88 zrealizowaliśmy zgodnie z nim 5 tematów, dotyczących zagadnień warunków przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, doświadczeń i wniosków radzieckiej pieriestroiki, pozycji socjalizmu we współczesnym świecie oraz uchwał IV i V Plenum KC, a także miejsca i roli partii w II etapie reformy gospodarczej. Podobnie jak w przypadku zebrań szkoleniowych OOP, z góry ustalona była tematyka innych prowadzonych w zakładzie form edukacji politycznej — Szkoły Aktywu Robotniczego, Zespołów Kształcenia Ideologicznego i Seminarium Ideologicznego.

Ponieważ życie społeczno-polityczne samo przyniosło kilka wydarzeń, które stały się tematem partyjnych dyskusji (listopadowe referendum, czerwcowe wybory do rad narodowych), na przestrzeni roku szkoleniowego istotnie niewiele pozostało czasu dla OOP do podejmowania własnych, wynikających z bieżących potrzeb środowiskowych tematów. W tej sytuacji zdecydowana większość zebrań OOP wymagała udziału lektorów i przedstawiania problematyki znanej już z przekazów prasy czy

telewizji, szeroko komentowanych i omawianych przy różnych okazjach.

Spostrzeżenia lektorów i naszego zakładowego kierownictwa partyjnego o opóźnieniu się lektoratów w stosunku do aktualności danych spraw i ich analiz w środkach masowego przekazu, pokrywają się jednak z wnioskami wyciągniętymi przez władze centralne. Stąd też decyzje o zmianach w systemie szkoleń politycznych prowadzonych w POP, polegające m.in. na ograniczeniu tematyki obowiązkowej na korzyść tematów proponowanych przez samych członków partii w ich macierzystych organizacjach. W roku 1988/89 będąc już

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

Donik Ulanowski komentuje:

→ ZNAMU WSZYSTKO DO KITU → ZROBMY
JAKIŚ NOWY ETAP REFORMY



„Prawo i Życie”

Tragiczny wypadek

W lipcu w Chelmsku miał miejsce tragiczny wypadek, o którym bardzo długo mówiono w całej okolicy. Otóż 14 lipca na naszej głównej trasie przelotowej miało miejsce czołowe zderzenie prowadzonego przez Stanisława D. z Libiążą fiata 125 (nr rej. KAK 5864) z autobusem Jelcz. Naturalnie szanse fiata w tej kolizji były niewielkie. Kierowca fiata zginął na miejscu, jego pasażer w stanie ciężkim trafił do szpitala. Straty szacuje się na ponad milion złotych. Winny wypadku (a przypisuje się mu pełną odpowiedzialność za powstałą tragedię) zapłacił zaś najwyższą cenę — własne życie. Może inni — mając to zdarzenie na uwadze — zaczną po chelmeckich drogach jeździć nieco bardziej ostrożnie.

(Bej.)

Nie można formować opinii publicznej, znajdując się w ariergardzie wiedzy.

Julian Siemionow

Zdrowy człowiek

Krystyna

piękny znak firmowy — w kole przebiega napis z serduszkami, jako przyrzykami graficznymi. Wewnątrz kole sylwetka człowieka z czteroligową końcówką — symbolem szczęścia, a nie złowrobną trójlistną — symbolem promieniowania. Chyba każdy pod takim znakiem chętnie się podpisze. W ósmym paragrafie statutu mówi się m.in. że jednym z różniczych celów Stowarzyszenia „Zdrowy Człowiek” jest zapolenie wysiłków naukowców, lekarzy, producentów żywności, przedstawicieli handlu dla coraz szerszego udostępnienia społeczeństwu, zwłaszcza w regionach o zachwianej równowadze ekologicznej, żywności wolnej od zanieczyszczeń oraz wzbogacenia o potrzebne składniki.

Nie jesteśmy zdrowi wskutek zatruc powietrza, gleby i wody. Jemy coraz więcej pokarmów zatrutych chemią, promieniowaniem, hormonami. Świadomość społeczna jest na ten temat, dzięki prasie, radiu i telewizji, dość wysoka, ale narodowe podejście w myśli powiedzenia — „jakoś to będzie” i wrodzony marazm pozostaje na co dzień.

Dłatego z wielką radością przyjęliśmy inicjatywę utworzenia Stowarzyszenia „Zdrowy Człowiek”, a słowa uznania należą się pomysłodawcy — redaktorowi Wojciechowi Trzmielowi z Katowic, który idee taką rzucił w 1986 roku, a 21 lipca przybrała ona realny kształt. Stało się to również dzięki zrozumieniu i zaangażowaniu wielu wybitnych umysłów naszej epoki, przedstawicieli władz, organizacji społecznych i młodych ludzi dobrej woli, rozumiejących potrzebę krzewienia idei zdrowej żywności, ochrony środowiska, czyli ratowania tego co jeszcze zostało, zapobiegania chorobom itd. Stowem — Stowarzyszeniem „Zdrowy

Człowiek”, z siedzibą w Katowicach przy ulicy Mariackiej nr 6 — dziś jest już po I Walnym Zjeździe Delegatów z różnych części Polski, z nowo ukonstytuowanymi władzami. Prezesa został Tadeusz Hyla — zastępca ministra handlu wewnętrznego i usług z siedzibą w Warszawie. Wiceprezidendami zostali: prof. dr Władysław Bleda (Kraków), prof. dr Henryk Garing z Poznania (m.in. ekspert sejmowej Komisji Zdrowia, członek Komisji Żywności PAN), prof. dr Tadeusz Przybylski z Uniwersytetu Śląskiego, założyciel Polskiego Klubu Ekologicznego w Katowicach.

Członkostwem honorowym, a przy tym skuteczną pomocą zaszczyt Stowarzyszenia: prof. dr hab. Zbigniew Messner — członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów, prof. dr Julian Aleksandrowicz, Roman Paszkowski — b. wojewoda katowicki, gen. dywizji — pilot. Szefem informacji i propagandy jest redaktor Wojciech Trzmiel, zastępca mgr Liliana Walentowska.

Trudno wymienić na naszych łamach wszystkich dostojnych członków Stowarzyszenia. Nie brak tam uczonych światowej sławy — m.in. gastroenterologa Kornelia Gibińskiego z Katowic, dyrektora Instytutu Pediatrii — prof. dr Bożeny Hager-Maleckiej z Zabrze, równocześnie posłanki na Sejm. Jest z resztą pięćcioro posłów, jest też red. Marek Kotanski i dr med. Jacek Roik, wielu psychologów i dziennikarzy m.in. Bożena Messner-Klimek i jej siostra mgr Liliana Walentowska oraz wiele innych znakomitości, które nie wahały się firmować, swoimi nazwiskami i swoim dorobkiem naukowym, to pozytywne Stowarzyszenie.

W chwili obecnej Stowarzyszenie „Zdrowy Człowiek” obejmuje swoim zasięgiem 20 województw i pochlebiamy sobie, że w naszym województwie bielsko-bialskim „Echo Chelmska” pierwsze zgłosiło swój akces i zachęca ludzi dobrej woli do założenia Komitetu Stowarzyszenia w PZPS „Chelmsk”. Stowarzyszenie „Zdrowy Człowiek”, oprócz statutu i wielu osiągnięć, ma

Echo Chelmska

zależe z Towarzystwem Opieki nad Oświęcimiem. Redaguje zespół w składzie: Ewa Adryan, Tyszkiewicz przy współpracy Rady Programowej pod przewodnictwem Janusza Dziturzyńskiego, Złota Szpilka '84, Odsłona Honorowa NSZZPFWOIS, Medalem Za Zasługi dla Wojewódzkiej Organizacji ZSMP (Bielsko-Biała), Szabram Odsłona Honorową PZP, Złota Regionalna Odsłona PTK, Złota Odsłona HDK. Gazeta jest członkiem Bielskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, współpracuje Janina Kasperk, Jolanta Kocjan, Przemysław Orlik-Grzesik (red. nac.), i Krystyna Hildegarda Filas-Gutkowska, Tysząrd Fudała, Piotr Horzyk, Kazimierz Krynicki, Jerzy Leaczynski, Alojzy Mucha, Władysław Oszeła, Kazimierz Palina, Jan Piłsna, Ewa Rytko, Mieczysław Stanclik, Lucyna Szubel, Józef Świerk, Sławian Trzeciak, Jan Wala, Kazimierz Węgrzyn, Józef Witkowski i Magdalena Zawada. Redakcja techniczna: Piotr Jatołowski. Adres redakcji: PZPS „Chelmsk”, Plac Jana Kilińskiego 1, 32-589 Chelmsk, Tel. 613-99 wewn. 319, 419, telex 93487 POŁOB pl. Wydawca Sławek Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Mińska 1, 40-850 Katowice. Druk — Drukarnia Zakładowa PZPS „Chelmsk”, Nakład 3.500 egz. Zam. 383/98 C-13. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie wraza. Przekład bez podania źródła wzbroniony.

Ma PZPS „Chelmek” szczęście do rytmotwórców. Przed wielu laty obiegła Polskę fraszka Jerzego Sztudyngera „Piękną rzecz robić buty Przyjacielu, buty potrzebne wszystkim, poezja niewiele”. Znaleźli się także, skądinąd miłi, poeci z „naszego podwórka”. Istnieje limeryk Mieczysława, stwierdzający, że raryz w sprawie jakości naszego obuwia pozostały tylko naradami? Tymczasem nasi młodzi laureaci II Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego dla Dzieci i Młodzieży — rodzeństwo Paciorków, Renata i Dominik w swoich wierszykach pt. „Chwalipięta” i „Moj! łobuwnicy” z prawdziwie młodzieńczą swadą — ganią i chwalią jednocześnie obuwie z Chelmka.

Przyznacie Drodzy Czytelnicy sami, że napisać rytmowane o butcie jest raczej trudno. Też tym, którzy te buty konstruują i wykonują. A z naszą jakością nie jest tak najgorzej? Celnicy odrzucili trochę lata trochę butów na eksport. Trzeba jednak wiedzieć, że nie było w odrzucie chelmeńskich butów.

Nie jest to pierwszy artykuł o jakości naszego obuwia, który popielnam. Dokumentowaliśmy już na naszych łamach praktyczne działania i zalecenia Egzekutywy KZ PZPR i POP nr 6 z ubiegłego roku, które wdrożyły kompleksowy program jakościowy. Wszystkie słuszne uwagi pracowników zostały wówczas wzięte pod uwagę. Zorganizowano też sprawę gwoździ, klejów, galateryj lepszej kontroli jakości międzyoperacyjnej itp. itd.

Specjalne zarządzenie Dyrektora Naczelnego PZPS „Chelmek” — mgr. Bronisława Grzesika, nr 36/87 wdrożone w III kwartale ub. roku przyniosło wiadome wyniki w spadku kar umownych o połowę, przynosząc milionowe oszczędności.

Widocznym znakiem braku bubi jest zlikwidowanie naszego „Podziemia” z butami bubi. Pozostał tylko nobliwy sklep firmowy na pięterku z szeroko otwartymi podwojami — na razie sprawnie operujący. Nie są to bucki za umową złotówkę ani ceny symboliczne, bo nie są aż tak wykrakowane. Są, bo są! Trafi się fałdka, krzywy napiętek, nie-dobarwienie skóry itp.

Kiedy więc rozmawiam z energicznymi kierownikami DKJ mgr. inż. Euz-

DOBRA ZAŁOGA — DOBRA JAKOŚĆ

biuszem Krupa — dowiaduję się, że była cała fala niedoklejen i rozklejen w I kwartale br. prawdziwie zmora. Wysłętek załogi sprawił, że jakoś z tego wybrnęliśmy. Właśnie dzięki dobrej starożyłce. Ale słuchy dochodzą, że młodzi są źle do zawodu przygotowani, że mistrzowie nie zawsze otaczają ich należyłą opieką, szczególnie w pierwszych, ciężkich miesiącach adaptacji do zawodu i wymogów jakościowych. Nie za bardzo wyszła organizacja pracy przy podszwach frezowanych... itp. itd.

Pytam więc dyrektora d/s produkcji mgr. inż. Stanisława Najdę — co zrobiono dla podniesienia poziomu jakości produkcji, skoro jeden Plastak nie czyni absolutnie stałej wiosny radości! Właśnie maszyny się dekapitalizują, a stara kadra powoli odchodzić będzie na zasłużone emerytury! Już dziś trzeba myśleć co dalej? Nie zejdzimy przecież z rynków świata, na których figurujemy już tyle lat. A na manufakturę przejść nie wypada. Co musi być wykonane ręcznie czynią nasi chałupnicy. Lecz praca nakładczą staje się coraz bardziej czasochłonna przy wymogach współczesnego wzornictwa i możliwościach, która stwarza wszechobecna w-

surowcach chemia. But skórzany staje się powoli arcydziełem — rękodziela, a świat zalany jest pięknymi aczkolwiek niezbyt długotrwałymi dziełami chemii a nowoczesność wymaga nowoczesnych maszyn! Przynajmniej co... 10—15 lat!!!

Słowem najlepsze kwalifikacje załogi nie pomaga, jeśli nie będzie dobrej organizacji pracy i dobrych maszyn. Wiemy ile sił wkłada nadzór techniczny w utrzymanie ruchu. Wiemy, że sen z powiek spędza mgr. Janowi Dorczako-

wi organizacja pracy na hali nr 13. Wiemy, że jesteśmy samofinansującym się zakładem. Nie daliśmy się w kryzysie — pierwsi rzuciliśmy na rynek krajowy żądaną ilość butów i jeszcze zarobiliśmy dewizy nie tylko na potrzeby własne ale i branży!!! Pracujemy więc na wysokich obrotach.

Nasawa się jeden wniosek! Czysto ludzki, nie tylko dziennikarski — czyż nie należałoby się tej dobrze pracującej Załogę jakiejś priorytetu: surowcowe, inwestycyjne i inne! Wysokie obroty męczą i wyczerpują. I jeżeli się krytykujemy — nie tylko na łamach „Echa”, i w dyskusjach grup partyjnych w tzw. trwałym u nas w Zakładzie — eksperymencie partyjnym! To czynimy to z chęcią poprawienia stanu rzeczy, aby utrzymać się na raz zdobytym poziomie! Nie możemy raz zdobytym w jakości miejsce oddać „walkowerem”. A liczby za I kwartał br. wyglądają różnie — niestety... tylko one są rzeczywistym miernikiem! Jako przedsiębiorstwo wykonaliśmy w I kwartale br. 2.226.200 par! O wiele więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku — I kwartał 1987 r. 2.078.438. I z przyjemnością odnotowuję procentowy spadek różnych wskaźników świadczących na korzyść jakości. Tak więc obserwuje się zniknięcie w II i III gatunku z reklamacjach hurtowych przekwalifikowaniach, poprawkach — zwrotów (nie było wcale), 0,2 proc. utrzymano się w reklamacjach przedproducyjnych. W reklamacjach indywidualnych utrzymało się 0,01 proc. i taki sam poziom ogłoszeń reklamacji ze sklepów branzowych (bezpośrednich do zakładu nie było). Gorzej jednak, bo

w br. mieliśmy reklamacje eksportowe i na KS i KK po 0,02 proc. (406 par) a w ub. roku nie było żadnych.

Bezlitosne są jednak i liczby i procenty w skutkach finansowych — niewłaściwej jakości produkcji za I kwartał 1983 roku mieliśmy 51.224 tys. złotych strat w ub. roku 33.645 tys. zł. Kochani! Jakby nie spojrzeć na sprawę nie da się ukryć, że braki i straty rosną... proporcjonalnie ze wzrostem produkcji, chociaż staramy się JE obniżyć gdzie tylko to jest możliwe! Czy też może proporcjonalnie rosną do nawisu inflacyjnego — słowem cen. No, bo jak inaczej tłumaczyć fakt, że np. straty spowodowane przekwalifikowaniem i udzieleniem bonifikat i opustów wynosiły w I kw. ub. roku 11.623 zł czyli 0,40 proc. zaś w analogicznym kwartale br. 10.007 zł i 0,23 proc.? Czyż to nie jest trochę tak jak mówią — Rosjanie oglądają diał „i tak piat i tak piat!” — jakby nie spojrzeć — na diał odwróconą lub nie odwróconą! No cóż musimy się starać — jesteśmy związani z PZPS „Chelmek” przez pół wieku, a PZPS „Chelmek” z rynkami świata! A to zobowiązuje. Załoga robi co może, ale trzeba Jej też pomóc. Bo z butami jest tak jak w tym satyrycznym wierszu Józefa Waśniewskiego „Dudusia” (ur. 1858 — zm. 1896) pt. Pantofle.

— Para, parze nierówna, są małe duże...
Są złotem haftowane, wyszywane w różne...
Są czarne, popielate, są nawet różne...
— Towarzyszczo, jednej tylko zawsze...
w małżeństwie!

Tak więc pamiętając o nierozważności pewnych układów, że np. wysoka wydajność i jakość muszą wyprzedzić i warunkować płać!!! Starajmy się pracować dobrze i wydajnie.

Widzimy tu szerokie pole do popisu dla naszych wynalazców i racjonalizatorów, którzy święcą triumf w konkursach różnorakich. Pomyślcie! Panowie — Towarzysze — Koledzy — jak pomóc kolegom w różnych usprawnieniach w procesie produkcji w istniejącym parku maszynowym i jak usprawnić organizację pracy w poszczególnych etapach produkcji. Przecież mieliśmy już niejednokrotnie widomy pozytyw z wdrożeń waszej myśli technicznej!

Krysztyna Tyaskiewicz

DEMONOPOLIZACJA

Mamy już od kilku lat w kraju ustawę o działalności antymonopolowej, mającej zapobiegać temu, by rynek był zmonopolizowany w poszczególnych zakresach przez jedną lub kilka firm. W roku 1987 w Ministerstwie Finansów utworzono Departament Przedwdziałania Monopolizacji Gospodarki Narodowej. Jednym z działań tegoż departamentu było opracowanie w tym roku listy 87 firm, które winny zostać podzielone na mniejsze zakłady (gdź są to przedsiębiorstwa wielozakładowe).

W branży skórzanej na listę trafiło — jak nam wiadomo — siedem przedsiębiorstw. Jest wśród nich niestety także i nasze przedsiębiorstwo PZPS „Chelmek” mające 7 zakładów i 7522 zatrudnionych. Na liście tej są również: Warszawskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Syrena” (7 zakładów, 2487 pracowników), Lubelskie Zakłady Przemysłu im. M. Buczka (2 zakł., 1759 prac.), Łódzkie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Skogar” (4 zakł., 4354 prac.), Śląskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Otmęt” (7 zakł., 7819 prac.), Zakłady Przemysłu Skórzanego „Respan” (2 zakł., 2900 prac.) i Północne Zakłady Przemysłu Skórzanego „Alka” (5 zakł., 8656 prac.). Wiadomo jednak, iż na tej liście 87 przed-

siębiorstw są potencjali, którzy obronią się przed rozdrobnieniem i ci, którym się to nie uda. Ciekawe, w której grupie znajdują się obuwicy?...

(Be)

Oddział szycia cholewek w oświęcimskiej garbarni



Na fotografii powyżej — Zenobia Basiena i Helena Łatawiec.

Po prawej — Genowefa Kłaja.



- to konieczność!

Tyszkiewicz

O tym, że żyjemy w statym zagrożeniu ekologicznym w naszym GOP-ie nikomu przypominać nie trzeba. Jeżeli zdamy sobie sprawę, że województwo katowickie i bielsko-bialskie zajmują pierwsze i drugie miejsce pod względem zachorowalności na choroby zawodowe, później krakowskie i wrocławskie, można być pewnym, że Stowarzyszenie znajdzie wdzierających członków w osobach naszych lekarzy z naszej dobrze prowadzonej Przychodni Zakładowej, gdzie mamy doborowe grono lekarzy i pielęgniarek z medycyny przemysłowej.

Samo Stowarzyszenie ma nie być jakimś osiągnięciem, o czym świadczą codzienne koleżki alergików, pragnących porady. W jednodniowe „Impulsy” wydanej na I Walny Zjazd wypowiada się na ten temat najślawniejszy polski alergolog prof. dr hab. med. Bogdan Romański z Bydgoszczy. W Katowicach na co dzień sprawami chorych na alergię kieruje — przewodnicząca (z zawodu plastyk) Halina Stefaniak — członkini ZG Stowarzyszenia d/s chorych na alergię. Zaznaczyć trzeba, że nie tam etatów, są biurka i pokoiki, w których ludzie dobrej woli pracują społecznie na rzecz tej wzniosłej idei. Do osiągnięć w tej dziedzinie należy fakt, iż pierwsze chore dzieci

wyjchowały tego roku na antyalergiczne kolonie.

W programie Stowarzyszenia przewiduje się współpracę z zagranicą Stowarzyszenie wywołało swoją działalnością istnienie Spółdzielni „Piramida” w Poznaniu, która będzie miała oddziały w całym kraju produkujące zdrową żywność dla niemowląt i dzieci. Jakże potrzebna sprawa w chwili, kiedy ostatnia enklawa zdrowej żywności (województwo rzęsowskie), produkująca soczki „bobo-fruit” okazało się skażone rtecją (informacja podana za TV). Może nie na zawsze.

Prężność działającego zaledwie rok Stowarzyszenia „Zdrowy Człowiek” zastępuje na absolutny pokłos. Zdążono już zorganizować w Kielcach pierwszy otwarty sejmik w sprawie zdrowego stylu życia pt. Zdrowa Alternatywa, wciągnięto w to harcerstwo, młodzież szkół zawodowych, Ośrodek Gospodarstwa Domowego LKP. Obecni byli lekarze i pielęgniarki. Hasłem przewodnim sejmiku, który odbywał się w „Wielki Piątek” przy stołach zastawionych zdrowymi, postnymi żurkami, kaszami itp. było — „nie bierzemy się tuć na siodło”. Warto przy okazji podjęcia tej tematyki zachęcić wszystkich do szperania w starych kufkach babuni, gdzie mogą kryć się jeszcze wspaniałe przepisy na zdrowe jedzenie. Przesyłajcie nam je do redakcji. Będziemy chcieli je propagować pod hasłem „Recepta babuni”.

Przystąpieniem do Stowarzyszenia powinny być zainteresowane głównie kobiety — matki i przyszłe matki. Zdrowa ży-

wność — to jest to czego nam wszystkim potrzeba. Spodziewamy się szerokiego odzewu w naszym środowisku lokarskim i pielęgniarskim oraz pedagogicznym. Do dzieła kochani — organizujmy się!

Przy okazji informujemy, że Stowarzyszenie „Zdrowy Człowiek” będzie wydawać własny miesięcznik „Jutro”. A jakie to będzie jutro, to w dużym stopniu zależy od nas samych. Tym bardziej, że na terenie naszego kraju projektuje się budowę pięciu elektrowni atomowych. Ziemi uprawnej, lasów, wód, nie skażonego powietrza wokół nas coraz mniej — a nuklidów coraz więcej!

Czekamy na Wasze canne inicjatywy! Dla zainteresowanych alergią podajemy telefon: Katowice — 53-92-07 i 53-83-09, każdy wtorek od 10 do 17.

Z odpadów skórzanych

Japońska firma Idemitsu Petrochemical Co, Tokio produkuje ze sproszkowanych garbowanych odpadów skórzanych, w mieszaninie z granulatem tworzy sztucznych, materiał, który posiada jednocześnie korzystne właściwości skóry i tworzy. Nowy materiał odznacza się przepuszczalnością powietrza i par wodnej, jest jednocześnie hydrofobowy oraz wytrzymały na rozciąganie. Materiał może znaleźć zastosowanie w przemyśle tekstylnym, meblarskim i samochodowym.

Dozłówka z wakacji

Na piasku plaży śnięte ryby — szczupak, okonie, kilka płoć, gądy tak w stacie je mieć, gądy... można by tego sobie pomóc.

Woda przynosi miespodziankę — benzyna, ścieki — to się zdarza. Kto się wykupiał wczesnym rankiem twieczorem szuka już lekarza.

Ktoś myje łódkę prozkiem „IXI” — to obłokach piany urzeszczą kłaczki, w sztuwarach drą się naturystki, bo je pan Zenek — stróż — wypatrzył.

Tu motorówka rwie z kopyta, aż rezi siłnik wart majatek... — Tatusiu — synek cicho pyta — czy to na pewno ten zakątek?

Wiesław Szymański

Najbrzydsza kobieta nie jest brzydka, jeśli włosy ma piękne.

Komel Makuszyński

Zadziwiająco, że dzisiaj łatwiej jest symulować goniusz, niż talent.

Aurel Baranga

Echo: Czy muszą być to spotkania z aktorami, które jak wiemy nie cieszą się zbyt nimbem powodzenia?

U. Sucherek: Właściwie wiele zorganizowało występy teatralne dla dzieci, na które przyjdzie 560 osób nie sprwadzać aktorów, przyjdzie wtedy jedyną 30 — 40 osób. Na spotkaniu z J. Nowickim było tylko 40 osób, a z Olgą Lipińską około 80.

Echo: O ile wiem pani zadaniem jest koordynacja prac wszystkich ośrodków, klubów na terenie gminy. Ile jest tych placówek? Co tam się dzieje? Z jakimi propozycjami pani do nich przychodzi?

U. Sucherek: Podlegają mi trzy kluby rolnicze: w Bobrku, Gorzowie i starym mieście Chełmku oraz ZKK „Kaktus” — chociaż w tym przypadku jest to tylko podległość merytoryczna. Jeżeli chodzi o działalność — to w klubach rolniczych były organizowane kiermasze, prelekcje TWP. Były imprezy międzysklubowe — turnieje tenisa, szachy, piłka nożna, turniej rodzinny, który cieszył się dużym powodzeniem. Zorganizowaliśmy konkursy plastyczne dla dzieci. Poza tym ośrodek w 50 proc. finansował I Przegląd Zespołów Młodzieżowych

„Termin” i ufundował nagrody dla wykonawców oraz nagrody dla uczestników Ogólnopolskiego Pleneru Rzeźby Monumentalnej. MGOK był również prawie jedynym organizatorem imprez z okazji „Dni Chełmka”. Kosztowało mnie to prawie 0,5 mln zł. Przyszło wtedy mnóstwo ludzi. Występowały trzy kabarety. I jakie były echa po tych dniach.

U. Sucherek: Współpraca z zarządkiem ZSPM tradycyjnie od paru lat układa nam się bardzo dobrze. Wspólnie organizowaliśmy dla młodzieży, olimpiady. Zawsze mogę liczyć na pomoc z ich strony. Cóż tak już bywa gdy jedno strona ma bazę i ludzi, a druga pieniądze. Jeżeli chodzi o inne organizacje — to jest gorzej. W tym roku komitet organizacyjny obchodów 22

Niestety nie ma żadnego wpływu na to, by informacje spływały do mnie w terminie. Mogą jedynie pisać skargi do przełożonych.

Echo: A czy pani już pisała i nie skutkowało?

U. Sucherek: Nie próbowałam jeszcze. Echo: Może jednak warto. Przecież to wszystko idzie na pani konto, a nie na szefów podległych pani placówek. Mówi się, że jest pani mało operatywna, pani poprzednika lepiej tu wspominać. Działo się wtedy o wiele więcej, a środków finansowych raczej było mniej.

U. Sucherek: Bardzo mnie to dziwi. Przeglądając dokumentację z 1983 roku (wtedy rozpoczęłam pracę) nie miałam co napisać w sprawozdaniu. Znalazłam tam jedynie trzy imprezy. Wydają mi się, że zrobiłam dużo więcej. Zainicjowałam pracę plastyczną w Bobrku. Kiedyś, gdy organizowaliśmy konkurs plastyczny zgłaszało się 10 dzieci, teraz 30—40. Dla każdego dziecka mam zawsze nagrodę, choćby pocieszenia.

Zorganizowaliśmy kurs tańca. Cieszył się dużym zainteresowaniem. Niestety musiałyśmy zrezygnować, ponieważ były skargi na porządek ze strony harcerzy, poza tym nie ma instruktora. Mam środki, wypracowaliśmy prawie 90 tys. — to jeszcze jeden dowód na to, że jednak coś tu robimy. Próbowałam zatrudnić instruktora w Oświęcimiu, ale nie udało mi się. Po wyborach obiecano mi dodatkową pomieszczenie w Domu Harcerza, więc myślę, że już nie będzie kłopotów z tym, gdzie mam coś robić. Chcę założyć choć dwie sekcje stałe. Na pewno będzie sekcja plastyczna, do której zawsze znajdę chętnych. Od stycznia rozpocznie grę zespół muzyczny.

Dziwi mnie, że po 5 latach mego poświęcenia i moich osiągnięć tak mnie ludzie oceniają. Widzę, że to wszystko nie miało sensu. Ale może wreszcie ktoś zacznie realnie oceniać warunki w jakich pracuję.

Echo: Dziękuję pani za rozmowę.

Jaka jesteś kulturo nasza?...

Jolanta Kocjan

Echo: Obchody nie odbyły się żadnym echem.

No dobrze, a jak są przyjmowane pani propozycje kulturalnego spędzenia czasu w podległych pani ośrodkach?

U. Sucherek: W klubach rolniczych chętnie natomiast jeśli chodzi o PZPS, to jeszcze nigdy nie zdarzyło mi się, aby którąś z moich propozycji przyjęto. Oni zawsze sami opracowują sobie program wcześniej.

Echo: Być może pani propozycje są mniej interesujące. A jak się układa pani współpraca z innymi instytucjami na terenie miasta tzn. z urzędem miasta, organizacją partyjną, młodzieżową?

lipca oczekiwał ode mnie pomocy, ale odmówiłam ze względu na finanse. Ludziom wydaje się, że skoro jest taka placówka, która otrzymuje na swoją działalność pieniądze to nie trzeba jej dotować i na wszystko jej powinno starczać. Niestety pieniędzy jest mało. Szukałam ostatnio sponsorów dla dofinansowania „Dni Chełmka”, zresztą wspólnie z naczelnikami. Zwróciliśmy się o dotacje do zakładów pracy, kwoty miały być niewielkie, sięgające 10 — 15 tys. zł. Nasze próby odbyły się bez echa.

Echo: To bardzo dziwne, że innym się udaje, a pani nie. Niech mi pani wytłumaczy jak to się dzieje, że pan Koryciak może zorganizować na planer rzeźbiarski taką prawie kwotę, jaką pani ma na ośrodkową działalność w ośrodku?

U. Sucherek: Tak, tylko, że ode mnie zaplanował, że dostanie 200 tys. zł, a nie wydał mi się, żeby w tej sytuacji otrzymał cokolwiek.

Echo: Proszę mi powiedzieć jak to się dzieje, że w informatorze kulturalnym województwa bielskiego nie ma żadnej wzmianki o tym co tu się dzieje w zakresie kultury. Nie ma nawet słowa o tym co grane jest w kinie. Chełmek jest białą plamą.

U. Sucherek: To jest tak, że informacje dotyczące imprez odbywających się na danym terenie należy wysyłać do 20 poprzedniego miesiąca, więc ja muszę wcześniej otrzymać te informacje od innych placówek.



rys. J. Witkowski

Póki głów nie złożymy

niebo kwitnie gwiazdami zimnymi jak metal co dawno już umarły w kosmicznych bukietach

światło tylko nas ludzi niespokojnym drżeniem że żyją gdzieś w otchłami myślące kamienie

i światło tych kamieni niesiemy we włosach póki głów nie złożymy w śmiertelnych pokosach

Kazimierz J. Węgrzyn

żarka i to właśnie pozwala na sprzedaż lodów, które cieszą się dość dużą popularnością. W każdym klubie jest stół pingpongowy oraz różne gry. Najwięcej jednak publikki przyciągają filmy wideo, szczególnie dla dzieci „Akademia Pana Kleksa”. Gorzej już z imprezami typu prelekcje o narkomanii. Na pokaz przeżycy z „Panoramy Raclawickiej”, która miała odbyć się w Chełmku nie przyszedł nikt.

Co by jednak nie mówić Kluby Rolnicze są wysoko oceniane w naszym regionie, szczególnie w skali województwa. Oto dowody. Podczas trwającej od 13 do 29 października 1987 roku kontroli kompleksowej województwa bielskiego, Inspekcja Terenowa Urzędu Rady Ministrów wyróżniła ob. Amelię Kubek — gospodarza Klubu Rolnika w Gorzowie za osiągnięcia w kultywowaniu tradycji regionu, wzorowe prowadzenie zespołu artystycznego i kół zainteresowań oraz rozwijanie działalności środowiskowej.

W Gorzowie i w Bobrku działają zespoły ludowe — „Bobrowianki”, skład którego tworzy 21 osób (istnieje 15 lat), zespół gorzowski „Malwa” (18 osób, funkcjonuje od 3 lat). Nasze zespoły biorą udział w „Przeglądzie Amatorskich Zespołów Gminnych Spółdzielni (w tym roku będzie już 21), w którym często otrzymuje nagrody i wyróżnienia. Trzeba również przypomnieć, że w 1977 roku „Bobrowianki” uzyskały wyróżnienie w „Żywieckich Gościach”. A w roku następnym znalazły się wśród zespołów nagrodzonych. Kluby w Bobrku i Gorzowie w 1983 roku otrzymały wyróżnienie za udział we współzawodnictwie pt. „Każde dziecko wiejskie ma prawo do opieki i wypoczynku”, które polegało na zorganizowaniu dziecięcych.

Kiedy pisze się o szeroko rozumianej działalności kulturalnej GS w Chełmku, nie sposób zapomnieć o Ośrodku Nowoczesnej Gospodyni. Działalność ONG to głównie organizowanie przeróżnych kursów dla kobiet np. kroju i szycia, haftu, koronkarstwa. Niektóre z tych kursów cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem, ale nie zawsze można pozyskać odpowiednich instruktorów. W programie ONG bardzo ciekawą formą były pokazy kulinarne, kosmetyczne, pokazy mody. Piszę — były, bo jakby ich nieco mniej obecnie. Gdy przegląda się, przepiękną zresztą, kronikę GS w Chełmku ma się wrażenie, że te szalenie atrakcyjne sposoby propagowania wiedzy praktycznej swój „złoty okres” święciły kilka lat temu. W 1978 roku zorganizowano 63 pokazy kosmetycznych, kulinarnych, mody. W 1976 roku 38 takich pokazy, w których uczestniczyło ok. 4500 osób. W tym samym roku odbyło się 26 odczytów, zorganizowano 8

wystaw. Bardzo pożyteczną inicjatywę zorganizowano w 1977 roku, kiedy to odbyła się „Szkoła Zdrowia”, prowadzona przez lekarza Wacława Ziemińskiego. Teraz, niestety, nie można się pochwalić takimi danymi. Fakt, że pokazy

KINO, DISKO I FOLKLOR

kulinarne wiąże się obecnie z bardzo wysokimi kosztami a wiadomo jak bardzo podrożała żywność. Mimo wszystko żał, że nie organizuje się pokazów na taką skalę jak przed laty.

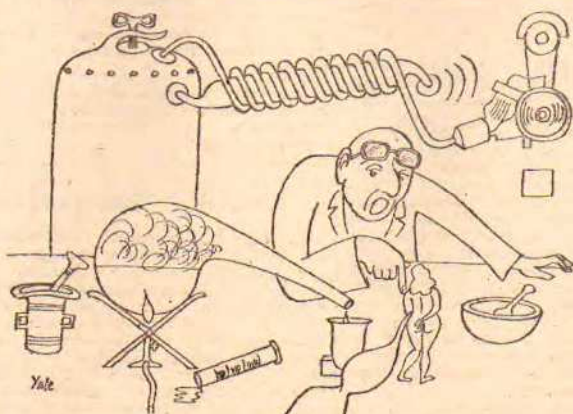
Cóż, kultura chyba nigdzie, a przynajmniej u nas, nie była dochodową

dziedzina. Podobnie jest w klubach. Zyski z dyskotek przeznaczane są na drobne wydatki np. zakup obrusów, łyżeczek. Natomiast pieniądze z video, których jest niewiele, bo projekcje zleca się firmie, przekazuje się na utrzymanie klubu. Dużo zależy od stanu „kiesy”, ale przecież nie tylko o pieniądze chodzi. Akurat nasze kluby, szczególnie gorzowski, mają szczęście do gospodarzy klubów, którzy rzeczywiście chcą coś robić. Gorzej z inicjatywą społeczności. Młodzież chętnie przychodzi na imprezy typu dysco czy video, bardzo rzadko chce zorganizować coś sama. Zatem, choć, co ważne, nadal zbieramy nagrody i wyróżnienia, chciałoby się powrócić do tamtych lat, kiedy jakby więcej się działo. (EKA)

Czy wiecie, że...

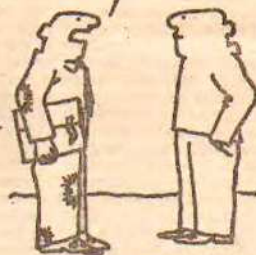
- Dział Organizacji Zarządzania w naszym zakładzie to 1 (jeden) kierownik i 1 (jeden) referent?
- W ciągu bieżącego roku nie było ani jednego dnia z pełną obsadą stanowisk produkcyjnych przy taśmach produkcji obuwia?
- W administracji nie, brakuje rąk do pracy, ale pracy dla rąk?
- Przydziela się takie same mieszkania rodzinom z dwójką lub trójką dzieci oraz małżeństwom bezdzietnym?
- Nasz but rozkleja się średnio po trzech miesiącach chodzenia?
- Z kilkunastu niedgdy, w tym sezonie letnim nie było na Stawach ani jednego roweru wodnego?

- Niebawem na śmietnikach pojawią się pleśniące i zarobaczywiałe pasy wyrobów mącznych — te same które wykupywano hurtem ze sklepów w drugiej połowie sierpnia?
- Organizacja pracy nie poprawiła się w ciągu siedmiu lat ani trochę?
- Drugi rok trwa w zakładzie przegląd i atestacja stanowisk?
- Rzemieślnikom w branży skórzanej opłaca się zagospodarowanie naszych odpadów produkcyjnych, a nam nie?
- Prawie 100 procent przestojów i opóźnień produkcyjnych wynika z powodu złej synchronizacji kooperacyjnej i fatalnej organizacji pracy?
- W godzinach nadliczbowych można bez problemów wykonać prace, których żadnymi słami nie da się wykonać w godzinach dniówki?



W tej chwili przynajmniej, co polknął... Rys. Jacek Leszczyński

— W KULTURZE PRACUJE SIĘ DLA SATYSFRAKCJI A NIE DLA PIENIĘDZY...



rys. Z. DWYZCZYŃSKI-BOR.

Sztuka jest długa, a uznanie przemijające.

Irvin Shaw

Oszczędność

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

boctzny. Ostatnia zawiera pozostałe, inne oszczędności.

W planie oszczędnościowym na rok 1988 zadania będą realizowane głównie poprzez: uruchomienie produkcji wyrobów na bazie surowców wtórnych, zagospodarowanie odpadów produkcyjnych i surowców wtórnych przez ich sprzedaż lub wykorzystanie dla potrzeb własnych, ograniczenie wydatków na cele administracyjne. Podjęte tematy pozwolą na poprawę gospodarki materiałowej, powinny przynieść efekty z tytułu ograniczenia transportu odpadów i oszczędności paliw. Ogółem założono, że wyznaczone zadania oszczędnościowe przyniosą efekty ekonomiczne w wysokości 23.400 tys. zł, z czego 600 tys. z tytułu ograniczenia wydatków na cele administracyjne (podróże służbowe). Nie przewiduje się natomiast ograniczenia liczby telefonów i samochodów służbowych. Dalsze oszczędzanie w sferze administracji są przewidziane i będą dotyczyć likwidacji tzw. przerostów administracyjnych, dopiero po zakończeniu atestacji stanowisk pracy.

Plan oszczędnościowy zakłada również w I półroczu uruchomienie w wydziale 310 produkcji wykładziny podłogowej z odpadów gumowych z udziałem regeneratu. W I półroczu wykonano 35,6



W kręgu dziecięcej twórczości



Powoli zbliżamy się już do końca prezentowania plonów II Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego dla Dzieci i Młodzieży Szkół Podstawowych. Pozostały nam jeszcze teksty prozatorskie — bardzo długie i tym samym trudne do zaprezentowania na łamach „Echa”. Może uda się to zrobić w nieco późniejszym terminie. Dzisiaj obok fotokroniki imprezy — kolejna garść utworów nagrodzonych i wyróżnionych twórców.

SZUMIĄ DRZEWA

*Nad strumieniem pochyla się brzoza,
Biała kora jej w słońcu lśni.
Ciężarem lat przytłoczona
Zgarbiona brzoza myśli i śni.*

*Wspomina czasy młodości
Odległe, och jakże odległe
Gdy w lśnieniu jej pełnych radości
Błyszczały krople rosy
Jak szczęścia łzy.*

*Stara, zgarbiona brzoza
Spogląda smutnie w dal*



*I szmerze bardzo cichutko:
Ach żal, żal minionych lat.*

*A obok rośnie sosna
Młoda, radosna, wesółta.
Pochyla się w stronę brzozy
I cicho do niej woła:*

*Nie rozpaczaj nad życiem
Nie wspominaj minionych dni,
Bo wspomnienia tylko ból i smutek
Przyniosą Ci.*

Anna Zarzyna
Szkoła Podst. nr 7 — Chrzanów
wyróżnienie I stop.

SERCE PRZYRODY

*„Postuchaj jak bije
odbrzmie, zielone
serce przyrody...”*

*Jest wokół nas
i w nas jak w wodzie
kropla wody...*

*I w ciszy kamienia
i locie pszczoły
i w konwali leśnej.*

*Patrz — słuchaj,
słuchając — patrz:
kolory to jego pieśń!*

Aneta Szubel

MOTYLEK

*Gdybym mogła choć raz być motylkiem
i polatać w obłokach choć chwilę.
Być lekką jak mgiełka przed deszczem,
Zobaczyć, czego nigdy nie widziałam
jeszcze.*

*Kolorowe mieć barwy na sobie
i nad wodą przyglądać się sobie...
Tak naprawdę motylem być nie chcę,
bo mnie kiedy żyły człowiek rozdepcze.*

Monika Dułęba

NARODZINY KSIĘCIA

*Urodziłeś się w godzinie mroku
Gdy się wszystko dopiero zaczyna
Kiedy wszystko zdarzyć się może.*

*Umilkły najpiękniejsze zwierzęta
Tylko one wiedziały, że jesteś
Mój bałkański, ponury księżu.*

*Niosła z sobą ta mroczna godzina
Oświecony chichot filozofów
I matczyne niepewne ręce.*

*Czas i światło czekały za progiem
Tylko dźwięk nad Twym czołem się czał
I nic więcej.*

Joanna Chmielowska

*To młodość odkrywa, że zestarzel-
śmy się, gdyż my sami tego nie za-
uwazamy.*

Horst Wolfram Geissler

*Pragniemy szybko dać dzieciom to,
czego nie mieliśmy sami i nie do-
strzegamy, że nieznacznie gubimy
siebie samych.*

Julian Siemionow

*W sumie zyskujemy na charakterze
to, co tracimy na wdzięku. Mizeria
poclecha.*

Michel Deon

— ile to daje ?

ton wykładziny i z tego tytułu uzyskano efekty w wysokości 3.382 tys. zł. Również w wydziale 310 planowano uruchomienie produkcji styrogumy z udziałem regeneratu, co miało dać możliwość zagospodarowania 30 ton regeneratu. Niestety z powodu braku zamówień na tego typu wyrób nie uruchomiono produkcji.

W grupie oszczędności materiałów znalazło się zadanie zakładające zagospodarowanie odsieków skór wierzchowych i podszewkowych na elementy wierzchowe (tzn. podnoski, zapiełki, podkrażki ramek) oraz na elementy na amortyzatory do chelnów górniczych. W tej samej grupie zaplanowano sprzedaż odpadów powstałych przy rozkroju tkanin ocieplanych oraz przy rozkroju skór na kozaki. Realizacja tego zadania następuje w sposób polegający na odkładaniu odpadów na stanowiskach siewkaczy, sortowaniu i przekazywaniu do magazynu 661. Wprowadzenie zadań w I półroczu pozwoliło zagospodarować skóry wierzchowe i podszewkowe na kwotę 2.113,8 tys. zł. Natomiast sprzedaż odpadów powstałych przy rozkroju tkanin ocieplanych oraz przy rozkroju tkanin na kozaki dała kwotę 218,9 tys. zł.

Życie koryguje prawie każdy plan, podobnie jest z planem oszczędnościowym. Otóż, zadanie polegające na za-

stosowaniu opakowań foliowych na materiały sypkie stosowane w produkcji w wydziale 310 w miejsce opakowań papierowych nie zostanie wprowadzone z uwagi na przewidywane inne rozwiązanie. Natomiast w toku realizacji jest zadanie zakładające zagospodarowanie odpadów poprodukcyjnych lub ich sprzedaż jako surowce wtórne (dotyczy to skóry, gumy, PU, zużłta). Polegać to będzie na ustalaniu limitów wtórnego wykorzystania odpadów w produkcji. Realizacja tego zadania ma przynieść ograniczenie kosztów transportu, składowania oraz zmniejszenie opłat na FOS. O efektach będzie można mówić dopiero po zakończeniu tego roku.

W ramach oszczędności paliw i energii przewidywano: modernizację kotła parowego nr 1, która miała polegać na wymianie istniejącego rusztu na ruszt luskowy przystosowany do spalania węgla o gorszej jakości. W tej grupie planowano również wprowadzenie automatycznej regulacji suszenia wtórnej skóry. Oba tematy zostały przesunięte na rok następny.

W ramach innych czynności planowano zagospodarowanie palet dostarczanych z materiałów z importu. Zagospodarowanie 30 palet przyniosło oszczędności w wysokości 5 tys. zł.

Ogółem oszczędności z tytułu realizacji zadań ujętych w planie oszczędnościowym wyniosły w I półroczu 1988 r. 5.720 tys. zł.

EKA

O szkoleniu politycznym

(CIĄG DALSZY ZE STR. 2)

tylko 2 lub 3 tematy narzucone ogólnie, dotyczące podstawowych dla życia społeczno-politycznego kwestii społecznych i gospodarczych; pozostałe zebrania pozostają do wypełnienia według własnej inicjatywy OOP.

Tak więc kadra lektorska nie powinna cierpieć już na przeciążenie, tym bardziej, że ZOKI dysponować będzie sprzętem wideo, jaki powinien (pod warunkiem dysponowania odpowiednimi materiałami nagranymi na kasety) spełnić rolę „prelegenta” w prezentowaniu problemów i spraw wokół których toczą się partyjne dyskusje. Już niebawem program szkoleniowy na nowy rok zostanie sprecyzowany i wówczas możemy wrócić do tego tematu opierając się o konkretne ustalenia. Tymczasem jedno jest pewne — aktywność samych OOP w planowaniu i prowadzeniu wewnętrznej działalności szkoleniowej nie jest jeszcze zbyt wielka. Najbardziej liczymy więc na zaangażowanie i inwencję ich egzekutyw, na inicjatywy wszystkich członków partii, do których dyspozycji pozostają oczywiście lektorzy KZ i Zakładowy Ośrodek Kształcenia i Informacji.

(RF)

ODESZLI OD NAS

Smutnym wydarzeniem w życiu każdej rodziny i każdej społeczności jest zgon jednej z osób. Każdy pozostawia po sobie jakowyś ślad w pamięci najbliższych, pozostawia po sobie miejsce, które niełatwo jest wypełnić...

Wydał się, iż na terenie miasta i gminy Chelmek tak niedawno żegnaliśmy członków naszej społeczności. W swoją ostatnią drogę odeszli: **Andrzej Bożek** (Gorzów 234) zmarł 15. 05. 1988 r. **Bogdan Natoniak** (Gorzów 261) zmarł 23. 05. 1988 r. **Janina Radwańska** (Chelmek, ul. Mickiewicza 7) zmarła 29. 05. 1988 r. **Antoni Saternus** (Bobrek 193) zmarł 6. 05. 1988 r. **Amalia Szot** (Chelmek, ul. Kręta 3) zmarła 7. 05. 1988 r. **Tadeusz Kasza** (Chelmek, ul. Pwst. Śl. 7b/5) zmarł 19. 05. 1988 r. **Rozalia Onitek** (Bobrek 47) zmarła 21. 05. 1988 r. **Wiesław Guja** (Bobrek 204) zmarł 24. 05. 1988 r. **Marta Mańkut** (Gorzów 304) zmarła 27. 05. 1988 r. Rodzinom składamy szersze kondolenje.

PITNE KĄPIELISKO

Odkąd woda w chelmeckich stawach nabiera konsystencji mazu, a w najbliższym miejscu kąpieliska sięga do kolan kilkulatkom, najpopularniejszym celem letnich wypraw mieszkańców naszego miasteczka stał się Gamrot. Panuje powszechna opinia, że woda jest tam najczystsza w okolicy i umożliwia prawdziwie przyjemne pływanie czy pływankę.

Wszystko to prawda. Brzegi Gamrotu zaczynają przypominać plażę Wicła i są atrakcją na upalne dni. Z jednym tylko „ale”...

Otóż Gamrot jest zbiornikiem wody pitnej, z którego korzysta także Chelmek, zatem oficjalnie kąpiel jest tam surowo wzbroniona. Z typową dla polskiej natury przekorą nikt jakoś nie respektuje tego zakazu. Przyjemność zanurzenia się w wodzie naprawdę podobnej do wody jest silniejsza widocznie od przepisów. Ciekawość, czy kąpielą się w Gamrocie mają świadomość, że przychodzi im następnie wypijać ciec, w której odczuliś ciał? Jeżeli tak — no to smaczniejszej!

Pięć lat już działa w Chrzanowie Grupa Twórcza „CUMULUS”. W tym roku na uroczystym jubileuszowym wieczorze ogłoszono wyniki również piątej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „O Herb Grodu”. Licznie zjechali zaproszeni goście — literaci i krytycy literacy z Krakowa i Warszawy oraz laureaci konkursu, a także dopisali sympatycy „Cumulusa”. Niewątpliwie znakomicie zaprezentował się na dużej scenie Teatrzyk „Sewerysio” ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Chrzanowie, który współpracuje z „Cumulusem” od dłuższego czasu. Dziecięcy akcent i fakt, że miasto ma utalentowane dzieci — raduje (a tak na marginesie Teatrzyk „Sewerysio” prezentował się także w Chelмку podczas finału II Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego dla Dzieci).

Odczytanie werdyktu jury budzi zawsze duże emocje. A tegoroczny konkurs literacki — jak podkreślało Jury — był na wyjątkowo wysokim poziomie artystycznym. Pierwszą nagrodę otrzymała Iwona Pokora z Siedle. Turniej Jednego Wiersza potwierdził jej pozycję, gdyż i tu zdobyła I miejsce. Drugie — zajął Mirosław Janik z Chrzanowa, otrzymał on jednocześnie za ten sam tekst nagrodę publiczności. Trzecie miejsce w Turnieju przypadło Sławomirowi Matuszowi z Mysłowic.

Święto Poezji miało miejsce w chrzanowskim MOKSIR, który sprawuje nad „Cumulusem” patronat. W sumie „Cumulusa” coraz więcej w mieście. A nie tak dawno jeszcze mówiono — Chrzanów jest trudny, konsumpcyjny, tam nie dzieje się niczego w liczących przecież placówkach kulturalnych. To już nieaktualne.

(Vi-Har)

Zgubiliśmy się w trawie jak porzucone zabawki.
Nad nami kołysz się tądgi, liście nabierają barw późnej jesieni i odwiedzają nas wróble, wrony, czasami sroka popatrzy na nas przekręcając febek. Speszliśmy z koloru; dwa niepotrzebne przedmioty, których przeznaczenie drwi z ich wymyślnych kształtów.
daleko od ścieżki — tędy nikt nie chodzi. W niedzielne poranki słyszymy głosy dzieci, nawoływania dorosłych, ujadanie małych psów skaczących za piłką.
W każde niedzielne przedpołudnie coraz mniej wiary, że ktoś nas odnajdzie.
Pochłonięci przez trawę zapominamy, czym byliśmy.
Nie wiemy czym się staniemy, kiedy nadciągnie deszcz.

Iwona Pokora



Zakończono plener rzeźbiarski

W tym roku już po raz drugi odbywał się w Chelмку (czwarty według oficjalnej numeracji) Ogólnopolski Plener Rzeźby Monumentalnej w Drewnie. Uczestniczyło w nim ostatecznie trzynastu twórców z różnych stron kraju. Efekty ich pracy są wszystkim dobrze znane, przez cały niemal czas trwania pleneru park obok muszli koncertowej był bowiem często odwiedzany.

Imprezę zakończono w zasadzie niemal w przeddzień lipcowego święta obradami jury konkursowego. Obradowało ono w składzie — doc. art. rzeźbiarz Krzysztof Kedzierski, art. rzeźbiarz Roman Kurzawski, mgr Janusz Dziurzyński i Antoni Koryciak (przew. RSTK). Pierwszą nagrodę (wraz z kwotą 50 tys. zł) przyznano Stefanowi Karłowiczowi z RSTK Warszawa za rzeźbę „Wirtuoz” przedstawiającą w oszczędnej, nowoczesnej formie koncertującego skrzypka. Drugą nagrodę (40 tys. zł) otrzymał chelmezanin Edward Hagno za „Taniec”. Rzeźba ta to dalszy krok w rozwoju ar-

tystycznym tego utalentowanego twórcy. Jest to dzieło niemal zgeometryzowane, sprowadzone do najprostszyc form, a przez ten syntetyzm bardzo mocno przemawiające. Dopatrywałbym się w nim pewnych zafascynowań współczesną rzeźbą angielską a zwłaszcza Moore'm. Była to trochę jakby rzeźba z nieco innego konkursu. Odbijała potrakowaniem formalnym tworzywa od pozostałych.

Trzecią nagrodę (30 tys. zł) uzyskał Ireneusz Gołębiowski z RSTK Sanok za „Obdarowanie” — rzeźbę prawdziwie monumentalną, jedną z największych na tym plenerze. Przyznano także trzy wyróżnienia po 10 tys. zł, a otrzymał je — Roman Falarezyk (RSTK Gryfice), Leopold Kuźnicki (RSTK Słupsk) i Stanisław Milewski (RSTK z Piotrkowa Trybunalskiego).

Zgodnie z decyzją organizatorów wszystkie rzeźby staną w plenerze w pobliżu różnych obiektów stanowiących własność PZPS „Chelmek” jako głównego mecenasa imprezy. Ze swej strony sugerowałbym, aby dwie spośród najbardziej okazałych pozostawić w parku przy muszli koncertowej. Po prostu są dobrze umiejscowione w tym właśnie terenie. No i co ważniejsze — należy je tak jak i rzeźby z poprzedniego pleneru jak najbardziej zakonserwować. Są to rzeźby z miękkiego drewna i bez konserwacji po kilku sezonach mogą ulec zniszczeniu. Natomiast rzeźby nieco mniejsze w swych gabarytach widziałbym raczej w pomieszczeniach zamkniętych. Przykładowo szewe wspaniale — moim zdaniem — komponuje się w Izbę Tradycji i perspektyw, nagrodzony „Wirtuoz” — w sali widowiskowo-konferencyjnej hall nr 13 itp. Natomiast „Pocałunek” wspaniale pasowałby do Międzybrodzia... No, ale o tym zadecydują kompetentne czynniki.

Oficjalny finał imprezy połączony z uroczystym wręczeniem nagród miał miejsce podczas lipcowego święta. Nagrody wręczał dyrektor naczelny przedsiębiorstwa mgr Bronisław Grzesik oraz dyr. WDK Bielsko-Biala mgr Ryszard Strutyński. Jury podkreśliło wysoki poziom artystyczny pleneru i pełne zaangażowanie uczestników, którzy w tak krótkim czasie zrealizowali szereg bardzo ciekawych prac. Wyraziło też uznanie dla aktywności organizatorów w realizacji pleneru oraz mecenatu zakładu pracy. A my ze swej strony nie możemy pominąć przy omawianiu pleneru postawy Antoniego Koryciaka, głównego organizatora imprezy, jej dobrego ducha. Tylko dzięki jego aktywności i nie zrażaniu się trudnościami mnożonymi przez... powiedzmy, okoliczności imprezy ta mogła się odbyć i przynieść tak wspaniałe efekty.

(Bej)

Nie przepalaj życia i zdrowia własnego oraz współpracowników!!

Z DZIENNIKA (29 listopada 1987 r.) dla K. J.

Żyję się dla kilku osób. Ja teraz chcę żyć.
Dla Ciebie i dla Rodziców. Do niedawna żyłem tylko dla Rodziców.

Właściwie to nie żyłem dla nich, a dręcylim Ich tym, że nie chcę żyć. Czekalem

na wypadek, chorobę. Cokolwiek, byle długo nie bolało. Nie mogłem nie czekać. Każdy inny wybór obwiniałby kogoś

Jeżeli podziwiam przekłętęgo poetę, to nie jest to Bursa, Stachura, Wojacek. Raczej mniej znany

Ratoń — rozstał się ze wszystkimi dużo wcześniej nim odszedł.

Mirosław Janik

Sławomir Matusz



Chrzanowski «Cumulus»

kurczy się przestrzeń od środka

ustanowiliśmy wiele granic jedne od drugich precyzyjniejsze solidniejsze

teraz z rękami ułożonymi wzdłuż ciała z podkurczonymi nogami z twarzą zwróconą do ścianę z plecami do światła układamy się do życia

kurczy się przestrzeń a po bokach poszerza się krąg bezimiennych

Paweł Warchoła urodził się 20 maja 1958 roku w Krakowie. Ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu, a następnie studiował w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych na Wydziale Grafiki w Katowicach. W roku 1986 i 1987 był stypendystą Ministra Kultury i Sztuki. Zajmuje się rysunkiem i grafiką projektowaną. Od trzech lat pracuje jako kierownik Pracowni Plastycznej w Państwowym Muzeum w Oświęcimiu. Uczestniczył dotychczas w kilkunastu wystawach w kraju, a ponadto jego prace były ekspozowane za granicą w RFN, Anglii i Jugosławii.

Ekspozowany obecnie w Muzeum oświęcimskim cykl rysunków Pawła Warchoły składa się z czterdziestu prac o tematyce obozowej, sugestywnie i wymownie przedstawionej, chociaż ich autor urodził się wiele lat po wojnie i nie zetknął się bezpośrednio z tamtymi przerażającymi realiami. Stąd też musiał on wcześniej zapoznać się ze wspomnieniami więźniów, poezją o tematyce obozowej oraz fotografiami dokumentalnymi przechowywanymi w Archiwum Państwowego Muzeum w Oświęcimiu.

Narodziły się refleksje oparte na autentycznych przekazach i materiałach. Stały się one inspiracją do powstania wystawy, która jest próbą stworzenia własnej wizji tragicznych zdarzeń, mających kiedyś miejsce w KL Auschwitz, często odrealnionej, tworzących jednak nowe potęgające wrażenie, oddziaływujące na świadomość i podświadomość odbiorcy.

Paweł Warchoła ocenę swoich prac pozostawia zwiędzającym, chociaż zdaje sobie sprawę, że jego wystawa stanowi tylko próbę utworzenia cząstki pełnego obrazu, który na zawsze utrwalił się jedynie w oczach byłych więźniów Oświęcimia-Brzezinki, a także wielu innych hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Poszukujący nowego wyrazu graficznego artysta — trzeba mu to w pełni przyznać — niewątpliwie podjął próbę zaprezentowania innej formy przekazu, który daje możliwość głębszego przeżywania, a tym samym wzbogaca osobowość, co szczególnie potrzebne jest młodemu odbiorcy.

Wystawa rysunków Pawła Warchoły została otwarta z okazji czterdziestej ósmej rocznicy przybycia z więzienia w Tarnowie do KL Auschwitz — 14 czerwca 1940 roku — pierwszego transportu więźniów politycznych Polaków. Ekspozycja czynna będzie do końca sierpnia br. i udostępniona do zwiedzania w godzinach od ósmej do dziewiętnastej.

Adam Cyra

KL Auschwitz w rysunkach P. Warchoły

